

W tych czasach ginęła Polska przez zdradę i zaprzedaństwo magnaterji i szlachty, która za carskie ruble li-
zała proch przed stopą rosyjską. A
czynili to magnaci z infułami bisku-
piami na głowie, hetmani, książęta.
Rozbierali wrogowie państwo polskie,
za zgodą szlachty. Bo cóż ich to ob-
chodziło, że chłopą będą kozacy tłuc
nahajkami, skoro jaśnie pan zawiesi
sobie na szyji order ruski, a w kie-
szeń wpadnie parę tysięcy rubelków.
W takich to czasach odwołał się Ko-
ściuszko do chłopów. On, który wi-
dział i pomagał amerykańskim demo-
kratom do zrzucenia jarzma angielskiego,
chciał, by o Polskę walczyli
wszyscy obywatele, chłopci, rzemieśl-
nicy i szlachta. I chłop chociaż był
wtedy ciemny i trzymany przez pa-
nów w głupocie, porwał za kosy by
bronić państwa, chociaż to państwo
nic dla niego dobrego nie uczyniło.
A jak bronił to wiemy! Czyż wspo-
minać Głowackiego i Swistalskiego,
czy atak kosynierów na armaty? Ten
wielki i największy bohater polski, co
słusznie spoczął na Wawelu pomiędzy
królami, już 135 lat temu zrozumiał,
że Polska jest krajem chłopów i oni
tylko mogą być jej siłą, jej ochroną
i podwaliną.

Powstanie Kościuszkowskie upadło,
wróciła pańszczyzna, ale myśl Jego
nie zaginęła. Kopiec Kościuszki zda-
leka zda się wołać do wszystkich, że
tylko chłop jako najliczniejszy powi-
nien być tej polskiej ziemi włodarzem.
I to jest jedyna rocznica jaką może-
my obchodzić. I w dniu tym niech
nasze chłopskie serca wyrzucą precz
od siebie wszelkie odszczepieństwo,
niech ręce nasze odrzucą miskę so-
czewicy obietnic i gadek o jakichś tam
związkach panów, obszarników z na-
mi, którzy byliśmy tylko inwentarzem
gospodarczym dla nich. Zastanówmy
się, co zyskałszy na tem, że rok te-
mu daliśmy się skusić gruszkami na
wierzbie. Nic, okrom nędzy i poniże-
nia — okrom zapowiedzi na pogor-
szenie się doli naszej.

Niechaj ten dzień 4 kwietnia stanie
się dla nas dniem rachunku sumienia
za rok ubiegły. W tym roku musimy
sobie otwarcie powiedzieć, że rachun-
ek sumienia wypadnie na naszą nie-
korzyść. Obiecujemy poprawę, by na
drugi rok w dniu rocznicy bitwy ra-
clawickiej, mogliśmy otwarcie i śmiało
powiedzieć, że naprawiliśmy nasz błąd.
A naprawić go możemy, przez two-
rzenie jednej chłopskiej gromady, idą-
cej pod chłopską komendą, po zdo-
bycie praw chłopskich.

Wład. Budzisz.

**Nie niszczyć przesłanego czeku — wy-
pełnij — zapłać! Kto płaci zaraz —
to jakby płacił podwójnie.**



Ś. P.

Dr. JERZY MIKLASZEWSKI

Senator, członek Klubu Parlamentarnego
Stronnictwa Chłopskiego

zmarł nagle w Warszawie dnia 20 marca
1929 r., licząc lat 49.

Cześć Jego pamięci!

Nie słuchać „Przyjaciela Ludu“!

W Nr. 10 „Wychodźcy“ ukazał się
artykuł pod tytułem „Ostrożnie z wy-
jazdem do Panamy“ z którego oka-
zuje się, że p. J. Stapiński bałamuci
chłopów i w sprawie emigracji daje
się używać jako narzędzie księży. Oto
co pisze „Wychodźca“.

W krakowskim „Przyjacielu Ludu“
z dn. 3 marca, niejaki Folwarczy Jan,
agent ks. St. Przybysza z San Fran-
cisco, usilnie agituje na rzecz przed-
sięwzięcia kolonizacyjnego wymie-
nionego księdza. Przedsięwzięcie to
chce jakoby kolonizować Kalifornję,
Panamę i szereg innych państw Ameryki
środkowej. O terenach w Kalifornji,
konisarz Związku Narodowego
Polskiego na stany Kalifornia
i Arizona p. W. J. Miller, pisze:

„Cała Kalifornia jest piękna, żyzna
i bogata, lecz pod względem eksplo-
atacji różnowartą w cenie. Zasadni-
czymi warunkami wartości obiektu
są — woda i znośna temperatura.
Niestety, proponowana miejscowość
pod obydwa względami, mocno
szwankuje. Temperatura ze względu
na odległość morza i brak przewiewu,
jest wprost nie do zniesienia, ziemia
zaś wymaga sztucznego nawodnienia,
co w wielu wypadkach jest rzeczą
niemożliwą do wykonania. Wobec po-
wyższych okoliczności, czuje się w obo-
wiązku reflektantów przestrzec, aby
wierzenie reklamie nie naraziło ich
na pewne straty.

Określając bliżej przedmiot, fanta-
styczny projekt osiedlenia Polaków
w tej miejscowości, uważać muszę za
źle obmyśloną ofertę, liczącą na naiw-
ność ludzką, a może na pochopny
sentyment naszych rodaków. Niezmier-
nie dziwię się, że ks. Przybysz, zna-
jąc dokładnie stosunki, nie liczy się
wcale z odpowiedzialnością społeczną
i swoim protektorem pomaga kar-
kołomnej spekulacji. Co zaś się tyczy
Panamy (należy ją odróżniać od Pa-
rany w Brazylii), to p. Folwarczy
twierdzi, że „można z łatwością tam

osadzić jeden milion ludności polskiej
i w ten sposób narodowościowo opa-
nować cały kraj“.

Sądzymy, że kolonizację Panamy
należałoby rozpocząć od wysłania tam
ks. Przybysza wraz z p. Folwarcznym
(i p. Janem Stapińskim dod. Red.)
gdyż, naszym zdaniem, Panama na-
daje się jedynie na osadnictwo wszel-
kiego rodzaju agentów i naganiaczy
emigracyjnych. Ponieważ jednak p. Fol-
warczy będzie wołał siedzieć w Pol-
sce i innych wysyłać, zamiast siebie,
przeto zwracam uwagę Urzędu Emi-
gracyjnego na jego osobę. Adres: Fol-
warczy Jan, Trzebieńka 129, poczta
Trzebieńka. Oto mamy jeszcze jeden
przykład działalności p. Stapińskiego
wiernego obecnie druha Bebeków.

PORADNIK CHŁOPSKI

*Porad w sprawach podatkowych, ma-
jątkowych, sądowych, procesowych
itd. udziela się listownie po przesła-
niu znaczka na odpowiedź. Znaczący
listy „Porada prawna“.*

Upaństwowienie lasów.

Zgłoszony przez Stronnictwo Chłop-
skie wniosek o upaństwowienie lasów
znajduje się w Komisji Rolnej. Projekt
przewiduje, że lasy stanowiące własność
osób prywatnych po upływie roku
od dnia ogłoszenia ustawy przecho-
dzą automatycznie na własność pań-
stwa. Lasy, które otrzymali drobni
rolnicy za serwitut, dalej lasy, które
należą do gmin lub gromad wiejskich,
oraz takie małe obszary lasów poni-
żej 50 ha, należące do osób prywa-
tnych, które ze względu na swój nie-
wielki obszar nie nadają się do pra-
widłowej gospodarki leśnej, nie pod-
legają upaństwowieniu. Nie podle-
gają również upaństwowieniu takie
lasy, należące do gmin wiejskich, które
ze względu na swoją nie wielką od-
ległość od miasta, nadają się na parki
miejskie, o ile miasta zobowiążą się
uchwałami rad miejskich zaprowadzić